



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz
Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1447 (187/2025) | 03.10.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jędrzej Piekara

Chińsko-rosyjski sojusz w wojnie o pamięć – obchody 80. rocznicy zwycięstwa nad Japonią

W maju 2025 r. byliśmy świadkami narodzin sformalizowanego „sojuszu pamięci”, zawartego pomiędzy chińskimi i rosyjskimi przywódcami, politykami oraz głównymi intelektualistami (więcej na ten temat zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1365](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 1354](#)). W ramach obchodów 9 maja zorganizowano serię dyskusji, publikacji, konferencji naukowych i wystąpień politycznych, których celem było stworzenie nowej interpretacji historycznej, swym dziedzictwem odwołującej się do idei braterstwa broni, promowanej w niektórych okresach zimnej wojny. Została ona powiązana z aktualnymi dążeniami Rosji, Chin i części państw Globalnego Południa do zakwestionowania współczesnej polityki i pozycji Zachodu oraz do rewizji znaczenia zakończenia II wojny światowej w imię swoście pojmowanego „multilateralizmu”. Ten nieformalny blok państw próbuje przedstawiać Związek Sowiecki i Chiny jako niemal wyłącznych autorów zwycięstwa nad III Rzeszą i Japonią w 1945 r. Tę narrację miała wzmocnić także zapowiadana od miesiąca wizyta Władimira Putina w Chinach, zorganizowana z okazji 80. rocznicy kapitulacji Japonii.

Przebieg wizyty Władimira Putina w Chinach. Wizyta rosyjskiego prezydenta (polityka zagranicznego, z którym Xi Jinping spotyka się najczęściej) rozpoczęła się serią zapowiedzi i przygotowań. Tuż przed przyjazdem Putin udzielił obszernego wywiadu Xinhua, chińskiej państwowej agencji informacyjnej, w którym potwierdził udział w szczycie Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Tianjin oraz w pekińskich obchodach 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej, określając ją jako wspólny „święty obowiązek” i podkreślając konieczność obrony historycznej prawdy.

Kulminacją formalnej części wizyty były rozmowy Xi-Putin, prowadzone 2 września w Wielkiej Hali Ludowej, oraz przygotowania do centralnych obchodów. Jak podkreślali politycy i media, spotkanie Xi-Putin jest o tyle istotne i przełomowe, że reprezentują oni państwa o kluczowej historycznej roli w odniesieniu zwycięstwa w 1945 r., a także są stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ, przez co aspekt historyczny stanowi pretekst i konsekwencję współpracy współczesnej.

W tych spotkaniach narracja historyczna została jawnie powiązana z bieżącą współpracą polityczną i strategiczną, co później potwierdził także Putin w sesji pytań i odpowiedzi, stwierdzając: „wspólnie z Chinami stoimy na straży prawdy historycznej i zabezpieczania owoców zwycięstwa w II wojnie światowej”. Wątek współczesnej geopolityki rozwijał intensywnie Xi, mówiąc: „Jednym z [naszych] celów [...] jest współpraca ze wszystkimi krajami o podobnym światopoglądzie w celu zdecydowanej obrony celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych oraz uczynienia systemu globalnego rządzenia bardziej sprawiedliwym i równym” (o wątku nowego, idealizowanego przez Rosję i Chiny, podziału światowego zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1299](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 1343](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 1365](#)).

3 września w Pekinie odbyła się parada wojskowa na placu Tian'anmen, która – obok wymiaru upamiętniającego – pełniła rolę politycznego spektaklu oraz sygnału wysłanego przez Chiny do reszty świata. Wśród obecnych byli, oprócz Władimira Putina, m.in. Kim Dzong Un, Alaksandr Łukaszenka, Aleksandar Vučić, Robert Fico, a także przywódcy Kuby, Iranu, Kambodży, Wietnamu, Mongolii, Pakistanu, Uzbekistanu, Azerbejdżanu i Birmy. Z perspektywy Europy Środkowo-Wschodniej szczególnie istotne było uczestnictwo przywódców Serbii i Słowacji, którzy – mimo krytyki ze strony polityków UE i liderów państw członkowskich po ich obecności 9 maja w Moskwie – ponownie zdecydowali się wziąć udział w uroczystościach organizowanych przez rosyjsko-chiński tandem.



Nowa polityka historyczna „bloku multilateralistów”. Podobnie jak w przypadku obchodów Dnia Zwycięstwa w Moskwie, również uroczystości w Pekinie służyły manifestacji nowej polityki historycznej, stojącej w kontrze wobec dominującego dotychczas wariantu transatlantyckiego. Dla „multilateralistów” II wojna światowa jest fundamentem „braterstwa broni” i podstawą powojennego ładu międzynarodowego. W ten sposób Rosja i Chiny starają się legitymizować swoją rolę jako głównych architektów zwycięstwa i obrońców systemu ONZ, przeciwstawiając się zachodniemu uniwersalizmowi i dominacji USA.

Tymczasem należy pamiętać, że to właśnie w świecie zachodnim powstały fundamenty powojennego multilateralizmu: kontynuacja Ligi Narodów i koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego Woodrowa Wilsona, decyzje konferencji w Bretton Woods i Dumbarton Oaks w 1944 r., a następnie konferencja założycielska ONZ w San Francisco. To tam kształtowały się zasady współpracy wielostronnej, które – gwarantowane przez USA – miały zapobiegać kolejnym wojnom i utrzymywać stabilność międzynarodową.

Dzisiejsze działania Moskwy i Pekinu należy więc postrzegać nie jako kontynuację tej tradycji, lecz jako próbę „przejęcia” istniejących instytucji i ich przekalibrowania tak, aby służyły interesom nowego bloku politycznego. „Nowy multilateralizm”, głoszony przez Rosję i Chiny, ma charakter wyłącznie pozorny. W istocie nie chodzi w nim o budowę wielostronnego systemu współpracy, lecz o podważenie roli USA i zastąpienie logiki porządku liberalnego logiką jałtańską – równowagą sił między kilkoma mocarstwami.

W tym sensie współczesne odwołania do symboliki zwycięstwa w II wojnie światowej i obrony „prawdy historycznej” mają przywrócić myślenie o świecie jako koncercie mocarstw, w którym o przyszłości decyduje nie mechanizm prawa międzynarodowego i instytucji zbiorowych, lecz bilateralne układy silnych graczy. Różnicę dobrze oddaje stosunek do wojny: w powojennym, „starym” multilateralizmie była ona traktowana jako największe nieszczęście, które należy wyeliminować przez globalne instytucje i współpracę; w projekcie rosyjsko-chińskim wojna staje się dopuszczalnym, a wręcz użytecznym narzędziem do destabilizacji starego porządku i budowania przewagi. Widać to zarówno w rosyjskiej agresji na Ukrainę, jak i w retoryce Pekinu o „konieczności rozbicia hegemonii Zachodu”.

Dlatego mówienie o Rosji i Chinach jako o „multilateralistach” jest w istocie zabiegiem retorycznym – próbą przykrycia logiki rywalizacji i równowagi sił językiem współpracy wielostronnej. To pseudomultilateralizm, który wykorzystuje instytucje stworzone na Zachodzie do celów całkowicie sprzecznych z ich pierwotnym założeniem. W praktyce oznacza to nie tyle budowanie nowego ładu międzynarodowego, ile konsekwentne rozbijanie istniejącego, z nadzieją, że w próżni to Rosja i Chiny będą mogły wystąpić jako gwaranci „sprawiedliwości” i „równowagi”.

W przemówieniu Xi Jinpinga uwagę zwraca użyta na samym początku formuła. W chińskiej narracji historycznej na określenie II wojny światowej (która dla Chin zaczęła się znacznie wcześniej, od japońskiej agresji na Mandżurię w 1931 r.) od lat obowiązuje termin „80. rocznica zwycięstwa w Chińskiej Wojnie Ludowej Oporu przeciwko Japońskiej Agresji oraz w Światowej Wojnie Antyfaszystowskiej”. Widać przez to chińską skłonność do traktowania konfliktu drugowojennego jako starcia ideologii. W analizie II wojny dominującą rolę odgrywa narracja prezentująca białą-czarny świat: faszystów i antyfaszystów. Otwiera to pole do dalszych reinterpretacji, takich jak rosyjska teza, że tzw. „specjalna operacja wojskowa” na Ukrainie jest kontynuacją wojny antyfaszystowskiej i walką z „kontynuatorami nazizmu”.

Niebezpiecznym elementem tej narracji jest przede wszystkim rosnące zagrożenie, że wraz z coraz silniejszą pozycją Chin również aspekt narracji historycznej, tożsamy z polityką tego kraju, będzie zdobywał popularność w badaniach naukowych i narracjach historycznych. Jest to o tyle niepożądane – zwłaszcza z punktu widzenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej – że pomijany jest fakt, iż agresorem był nie tylko blok faszystowski, lecz także Związek Sowiecki. Nie przeszkadza to jednak politykom z krajów takich jak Słowacja, Serbia czy Węgry (reprezentowane w Pekinie przez ministra spraw zagranicznych) uczestniczyć w tym projekcie pamięci. Fico, obecny w Chinach, mówił o „imponującej” paradzie i krytykował nieobecność liderów UE, co wpisało się w jego dotychczasową narrację o potrzebie emancypacji Europy Środkowej spod „dyktatu Brukseli”.



Reakcje Unii Europejskiej i większości państw regionu były jednoznacznie krytyczne. Bruksela podkreśliła, że Fico nie reprezentował stanowiska UE, a głosy potępienia pojawiały się w Polsce, Czechach, a nawet w samej Słowacji. Krytycy wskazywali na ryzyko legitymizacji chińskiej polityki historycznej i udział w wydarzeniu u boku Putina oraz Kim Dzong Una. Kilka dni po powrocie Ficy z Chin, 16 września, na Słowacji odbyły się wielotysięczne demonstracje przeciwko zacieśnianiu więzi ze stroną rosyjską.

Wnioski. Obchody w Pekinie pokazały, że narracja historyczna stała się trwałym elementem rosyjsko-chińskiej strategii politycznej. Budowany sojusz pamięci nie służy jedynie reinterpretacji przebiegu, znaczenia i efektów II wojny światowej, ale stanowi fundament dla uzasadnienia szerszego projektu geopolitycznego. Wspólne podkreślanie roli Moskwy i Pekinu w „obronie prawdy historycznej” ma legitymizować ich aspiracje do kształtowania nowego ładu międzynarodowego i osłabiania dominacji „uniwersalistycznego” Zachodu.

Dla państw Europy Środkowo-Wschodniej przyjęcie tej narracji przez część elit politycznych niesie ryzyko stopniowego włączania regionu w orbitę wpływów rosyjsko-chińskich. Uczestnictwo liderów z Belgradu czy Bratysławy w paradach w Moskwie i Pekinie przestaje być wyłącznie symbolem, a zaczyna być realnym sygnałem gotowości do podważania transatlantyckiego konsensusu w polityce historycznej i polityce bezpieczeństwa.

Należy zwrócić uwagę, że jeszcze w 2023 r. za jedyne realnego sojusznika Chin w rejonie Europy Środkowo-Wschodniej uznawano Węgry (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1012](#)), natomiast w 2024 r. chińska dyplomacja podjęła wysiłek zbliżenia się do innych państw regionu, co zaowocowało silnym zainteresowaniem choćby ze strony słowackiego rządu czy serbskiego prezydenta (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1122](#)). Po zakończeniu obchodów w Pekinie Xi Jinping zapowiedział złożenie wizyty na Słowacji.

W dłuższej perspektywie rosyjsko-chińska polityka pamięci może stać się narzędziem integracji „bloku multilateralistów” wokół wspólnego mitu założycielskiego, alternatywnego wobec tego, co przez lata uchodziło za fundament ładu międzynarodowego po zimnej wojnie – unipolarnej dominacji USA. Dla Moskwy i Pekinu „nowa Jałta” ma być propozycją powrotu do logiki stref wpływów. W tym ujęciu sojusz USA-Europa może istnieć, pod warunkiem że Europa Środkowo-Wschodnia zostanie potraktowana jako obszar „niczyj” lub faktyczna strefa wpływu Moskwy. Zderzenie tej narracji z europejskim doświadczeniem historycznym pogłębia jednak linie podziału, zwłaszcza w regionach najbardziej dotkniętych skutkami zarówno nazizmu, jak i komunizmu. Oznacza to, że wojna o pamięć – podobnie jak wojna o wpływy polityczne i gospodarcze – stanie się jednym z kluczowych pól rywalizacji w najbliższych latach.